

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/98139,Eksterminacja-dzieci-polskich-robotnic-przymusowych-w-Spital-am-Pyhrn.html>



Wystawa „Zachować pamięć. Praca przymusowa i niewolnicza obywateli polskich na rzecz III Rzeszy w latach 1939-1945” - Warszawa, 2019 r. Fot. Aleksandra Wierzchowska (IPN)

ARTYKUŁ

Eksterminacja dzieci polskich robotnic przymusowych w Spital am Pyhrn

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

16.01.2023

Problem ciężarnych robotnic przymusowych stanowił szczególne wyzwanie dla

niemieckiego systemu pracy niewolniczej. Jedną z metod jego rozwiązania była organizacja placówek, w których umieszczać miano odebrane im dzieci. „Żłobek dla niemowląt i małych dzieci robotnic wschodnich w Spital am Pyhrn” był najprawdopodobniej pierwszą tego typu instytucją.

Zarządzeniem Reichsführera-SS, Heinricha Himmlera z 27 lipca 1943 r. „w sprawie traktowania ciężarnych robotnic obcokrajowych oraz dzieci, urodzonych z tych robotnic” (*Behandlung von Ausländischen Arbeiterinnen und der im Reich von Ausländischen Arbeiterinnen geborenen Kinder*), dzieci „bezwartościowe rasowo” miały być kierowane do ośrodków opieki nad dziećmi cudzoziemskimi (*Die Ausländerkinder-Pflegestätte*).

Było to niezwykle cyniczne określenie, ponieważ w rzeczywistości panujące w tych ośrodkach warunki bytowe były bardzo ciężkie. Z powodu braku opieki lekarskiej oraz położniczej, dramatycznych warunków sanitarnych oraz systematycznego głodzenia niemowląt, stały się one ośrodkami masowej śmierci. Tylko w *Gau Oberdonau* funkcjonowało 12 zakładów dla dzieci robotnic przymusowych. Ogółem w czasie II wojny światowej działało ich około 300.

„Nie chcę stracić siły roboczej”

W *Gau Oberdonau* na robotach przymusowych przebywało około 27 500 osób. 15 lipca 1942 r. *Gauleiter* Oberdonau – August Eigruber – w liście do Himmlera zadał pytanie o dalsze losy ciężarnych robotnic przymusowych. Wychodził z założenia, że ich siła robocza musi być zachowana dla III Rzeszy, toteż był przeciwnikiem wysyłania ich na czas porodu do ojczystych krajów. W rozumieniu Eigrubera, było to równoznaczne z czasową utratą siły roboczej i wzmocnieniem siły biologicznej wrogich narodów. W liście do Himmlera pisał:

„Z jednej strony nie chcę stracić siły roboczej, ale z drugiej strony jest nie do zniesienia, że te dzieci dorastają w niemieckim gospodarstwie domowym lub obozie”.

Reichsführerowi-SS zaproponował utworzenie specjalnego rodzaju zamkniętych zakładów, w których dzieci cudzoziemskich robotników przymusowych miałyby być umieszczane oddzielnie od matek. Odpowiedź Himmlera dotarła do Eigrubera dopiero 9 października 1942 r.:

„Uważam za słuszne proponowane przez Was rozwiązanie, aby założyć dom opieki dla dzieci obojga rodziców cudzoziemskich, tak aby umieścić tam dzieci, a siłę roboczą matek zachować dla Niemiec. Spodziewam się, że w tym wypadku, jak na Wschodzie rzeczoznawca rasowy będzie mógł przeprowadzić badanie matki, dziecka i ojca, a w nielicznych wyjątkowych przypadkach, kiedy istotnie natrafi się na wybitnie dobrą krew, spróbujemy zatrzymać matkę i dziecko w Niemczech”.

SS-Gruppenführer Erich Hilgenfeldt – kierownik Narodowosocjalistycznej Ludowej Opieki Społecznej (NSV) otrzymał nakaz utworzenia zakładów dla dzieci, by zdobyć doświadczenie w ich prowadzeniu. „Żłobek dla niemowląt i małych dzieci robotnic wschodnich w Spital am Pyhrn” („Säuglingsheim für Säuglinge und Kleinkinder von Ostarbeiterinnen in Spital am Pyhrn”) był najprawdopodobniej pierwszą tego typu placówką. Zlokalizowano ją 90 km na południowy wschód od Linzu.

Założono ją pod koniec marca 1943 r. w dwupiętrowym budynku, który wcześniej służył jako pensjonat z restauracją. Dla niemowląt przeznaczono kilkanaście pokoi na drugim piętrze budynku. W każdym z nich planowano umieścić po dwadzieścioro dzieci. Większość z nich urodziła się w Linzu, w specjalnie wybudowanych barakach położniczych, przeznaczonych dla rosyjskich i polskich robotnic przymusowych. Pracowały one głównie w okolicznych gospodarstwach rolnych i majątkach ziemskich, w zakładach przemysłowych i fabrykach, takich jak Steyr Werke czy też w fabryce aluminium Branau.



**Niemiecki plakat propagandowy
namawiający Polki do wyjazdu do
pracy w Rzeszy**

„Na takich racjach niemowlęta muszą zginąć z niedożywienia”

Do Spital am Pyhrn trafiały noworodki przywożone bezpośrednio po narodzinach z baraków położniczych, a także niemowlęta, które, po spędzeniu pewnego czasu z matkami, były siłą im odbierane. Dzieci praktycznie nie otrzymywały jedzenia. Zgodnie z instrukcjami, dostawały dziennie pół litra mleka i półtorej kostki cukru dziennie. Dzieciom zapewniono minimalną opiekę. Opiekowali się nimi głównie miejscowi, a także bardzo młodzi robotnicy przymusowi. Przykładowo, opiekę nad niemowlętami sprawowała 14-letnia Rosjanka, Halina Datzuck.

Dzieci praktycznie nie otrzymywały jedzenia.
Zgodnie z instrukcjami, dostawały dziennie
pół litra mleka i półtorej kostki cukru dziennie.
Dzieciom zapewniono minimalną opiekę.

Wskutek tragicznych warunków bytowych, w żłobku w Spital am Pyhrn panowała wysoka śmiertelność. Główną przyczyną zgonów było niedożywienie. Tylko w kwietniu 1943 r. spośród 39 polskich i rosyjskich niemowląt zmarło siedmioro. W maju 1943 r. umarło czworo polskich dzieci – miesięczny Stefan Dylowicz, trzymiesięczny Ludwik Gojec, miesięczna Maria Katarzyna Budja oraz trzymiesięczny Piotr Gurecki. W czerwcu 1943 r. liczba niemowląt przebywających w Spital am Pyhrn powiększyła się o dziewięcioro. Siedmioro z nich zmarło jeszcze tego samego lata.

„Żłobek dla niemowląt i małych dzieci robotnic wschodnich w Spital am Pyhrn” wizytował w sierpniu 1943 r. *SS-Gruppenführer* Erich Hilgenfeldt wraz z *SS-Oberführerem* Franzem Langothem. W chwili ich wizyty przebywało w nim 62 dzieci. 11 sierpnia 1943 roku Hilgenfeldt skierował list do Heinricha Himmlera ze swoimi spostrzeżeniami:

„Podczas inspekcji stwierdziłem, że wszystkie znajdujące się w tej ochronce niemowlęta były niedożywione. Jak poinformował mnie *SS-Oberführer* Langoth, na podstawie decyzji prowincjonalnego urzędu wyżywienia przydziela się ochronce jedynie po pół litra mleka pełnego i po pół kostki cukru na jedno niemowlę dziennie.

Na takich racjach niemowlęta muszą zginąć z niedożywienia. Poinformowano mnie, że co do wychowania tych niemowląt istnieje rozbieżność zdań. Jedni uważają, że dzieci robotnic wschodnich powinny umrzeć, inni, że należy je wychować. Ponieważ dotychczas nie doszło w tej sprawie do zajęcia wyraźnego stanowiska, a jak mi powiedziano chodzi o zachowanie pozorów wobec robotnic wschodnich, daje się niemowlętom wyżywienie niewystarczające, przy którym muszą one zginąć w ciągu kilku miesięcy. (...) Są tu tylko dwie możliwości. Albo nie chce się aby dzieci pozostały przy życiu – a wówczas nie można ich zgładzać powolnie i w ten sposób odciągać wiele jeszcze litrów mleka z powszechnej aprowizacji; znajdują się jeszcze sposoby by uczynić to bez dręczenia i bezboleśnie. Albo też zamierza się dzieci te wychować, aby później móc je wykorzystać jako siłę roboczą. Wówczas jednak należy je żywić w taki sposób, aby kiedyś stały się w pełni zdolne do pracy”.

Według źródeł niemieckich, Himmler miał odpowiedzieć na pismo Hilgenfedta, nakazując zapewnienie wyżywienia dzieciom. W placówce do końca wojny panowała wysoka śmiertelność. Ogółem od marca 1943 r. do grudnia 1944 r. do żłobka w Spital am Pyhrn przyjęto 97 dzieci. Co najmniej 44 z nich zginęło do końca wojny. Gros ofiar stanowiły polskie dzieci. Najmłodsze z nich miało trzy tygodnie, najstarsze 18 miesięcy. Dzieci pochowano bezimiennie. Spoczywają na cmentarzu św. Leonarda w Spital am Pyhrn.



Tablica upamiętniająca polskie niemowlęta zmarłe w Spital am Pyhrn. Fot. Wikimedia Commons/Isiwal - Eigenes Werk (CC BY-SA 4.0)

Na początku 1945 r. siedziba „żłobka dla niemowląt i małych dzieci robotnic wschodnich w Spital am Pyhrn”

została opuszczona, aby pomieścić urzędników Narodowego Banku Węgierskiego. W połowie stycznia 1945 r. 26 dzieci przeniesiono z Spital am Pyhrn do Etzelsdorf. Co prawda oficjalnie nie udokumentowano dalszych zgonów, jednakże los dzieci był nie mniej okrutny:

„Dzieci były niedożywione, pielęgniarki nie rozmawiały z dziećmi, więc były bardzo słabe i nie mogły rozwinąć języka. Były przywiązane do łóżek i nawet dwulatki po wyzwoleniu nie mogły chodzić”.

Po 1945 r. część dzieci oddano do adopcji.

COFNIJ SIĘ